

Stefanuszka Maria

KATOLICKI MIESIĘCZNIK ZIEMI WĄGROWIECKIEJ

ŚWIATŁOŚĆ



ROK III

WĄGROWIEC

WRZESIEŃ

1996 R.

ISSN 1234-9623

NR 9 (25) 60 GR

*Od 22 września
do 1 października
1996*

PEREGRYNACJA

RELIKWII ŚW. WOJCIECHA

W DEKANACIE

WĄGROWIECKIM!

*Per merita S. Adalberti Christe nos exaudi:
atque ejus precibus nobis succurre miseris.*



STÓŁ SŁOWA BOŻEGO

01.09.96.

DWUDZIESTA DRUGA NIEDZIELA ZWYKŁA

Jeśli kto chce pójść za Mną niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje. Czyt. Jr 20, 7-9; Rz 12, 1-2; Mt 16, 21-27



08.09.96.

DWUDZIESTA TRZECIA NIEDZIELA ZWYKŁA

Jeśli dwaj z was na ziemi zgadnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyjemy im mój Ojciec, który jest w niebie. Czyt. Ez 33, 7-9; Rz 13, 8-10; Mt 18, 15-20



14.09.96.

ŚWIĘTO PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO

Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.

Czyt. Lb 21, 4b-9; Flp 2, 6-11; J 3, 13-17



Z katechizmu Kościoła Katolickiego

Droga do doskonałości wiedzie przez Krzyż. Nie ma świętości bez wyrzeczenia i bez walki duchowej. Postęp duchowy zakłada ascezę i umartwienie, które prowadzą stopniowo do życia w pokoju i radości błogosławieństw: Ten, kto wspina się, nie przestaje ciągle od początku, a tym początkom nie ma końca. Nigdy ten, kto się wspina, nie przestaje pragnąć tego, co już zna.

[św. Grzegorz z Nyssy] KKK 2015

Jezus jest tym, który w ostatnim dniu wskrzesi tych, którzy będą wierzyć w Niego, i którzy będą spożywać Jego Ciało i pić Jego Krew. Już teraz daje tego znak i zadatek, przywracając do życia niektórych zmarłych, zapowiadając w ten sposób własne zmartwychwstanie, które jednak nastąpi w innym porządku.

KKK 994

15.09.96.

DWUDZIESTA CZWARTA NIEDZIELA ZWYKŁA.

Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali, jak ja was umilowałem. Czyt. Syr 27, 30-28, 7; Rz 14, 7-9; Mt 18, 21-35



22.09.96.

DWUDZIESTA PIĄTA NIEDZIELA ZWYKŁA

Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Czyt. Iz 55, 6-8; Flp 1 20c-24, 27a; Mt 20, 1-16a



28.09.96.

DWUDZIESTA SZÓSTA NIEDZIELA ZWYKŁA

Wspomnij na swoje miłosierdzie Panie, na swoją miłość, która trwa od wieków. Czyt. Ez 18, 25-28; Flp 2, 1-11; My 21, 28-32



M Y Ś L I

Niech Twoje Pismo Święte będzie moją czystą rozkoszą. Niech się nie pomylę w jego interpretacji i niech nie głoszę poglądów mylnych. Panie, wejrzyj i idy tuż się, Panie Boże mój, światłości niewidomych i mocy słabych, a zarazem światłości widzących i mocy silnych.

Święty Augustyn, Wyznania 11

Kłamca nie znosi kłamcy, bo wie, że tamten nabiera. Skąd wie? Z własnego doświadczenia! Nie ma więc solidarności w złem. Jednakże stanowi ono jakąś masę i ogromny ciężar. Budzi się w nas chrześcijańskie współczucie dla wszystkich grzeszących. Poznajemy niedolę winy i grzechu. Gdy sami jesteśmy wewnętrznie zawstydzeni, łatwiej nam innym wyrozumieć i innym przebaczyć. Wszyscy zgrzeszyliśmy, potrzebujemy przebaczenia i łaski. Wszyscy jako winowajcy stajemy w obliczu Chrystusa, oczekując Jego pomocy, Jego Krzyża i Krwi, Jego miłosierdzia i braterskiego współczucia.

Kardynał Stefan Wyszyński



Stują innym, jak nakazuje religia i zakon

Ośrodek WIELSPIN-u w Wągrowcu od 26 lipca do 2 sierpnia stał się siedzibą dla XIII Międzynarodowego Maltańskiego Obozu Letniego grona międzynarodowego - z Europy Zachodniej, Węgier i Polski.

Uroczystość otwarcia zgromadziła dostojników Zakonu Maltańskiego w Polsce. Przybył prezydent Związku Polskich Kawalerów Maltańskich - Władysław hr. Tarnowski, Szpitalnik Związku Polskich Kawalerów Maltań-

skich - Adam hr. Zamojski, Prezes Fundacji św. Jana Jerozolimskiego - Mikołaj książę Radziwiłł, był też obecny przedstawiciel Wielkiego Mistrza, Wielki Szpitalnik Zakonu Maltańskiego, J.E. Albrecht Freiherr von Boeselager. Uroczystą Mszę św. inaugurującą działalność obozu wysłuchano 28 lipca w Klasztorze w Wągrowcu, celebrował ją ks.bp Bogdan Wojtuś. Młodzi wolontariusze i ich podopieczni codziennie gromadzili się na

Mszy św. Msze św. ze względu na charakter obozu, za zgodą ks. Abpa Henryka J. Muszyńskiego odbywały się na terenie obozu, odprawiali je kapłani Zakonu z Warszawy i Poznania.

Dla Wągrowca obóz tej miary to wielki splendor, a flaga maltańska obok wągrowieckiej, to satysfakcja władz i społeczeństwa, bo człowiek, człowiekowi bratem.



Miłość Boga i bliźniego

cz. 2

„Bóg jest miłością”

Często przyczyną obmowy jest nienawiść. Pojawiała się ona na świecie wkrótce po stworzeniu człowieka. Jej sprawcą jest szatan, który zazdrościł człowiekowi jego przyjaźni z Bogiem i stał się przyczyną upadku pierwszych ludzi. Nienawiść innego człowieka u osób uważających się za chrześcijan nie jest ich sprawą prywatną. Każdy katolik, który źle życzy innej osobie, jest grzesznikiem, bo nienawiść do kogokolwiek jest jednocześnie grzechem przeciwko prawu Bożemu. Największym dobrem każdego człowieka jest życie i dobra opinia u innych. Odebranie życia i dobrego imienia są ze sobą porównywalne, bo każdy, kto zlorzeczy innemu i go nienawidzi, jest mordercą. Niezależnie od tego czy zbrodnię popełnił, czy też życzy tylko drugiemu wszystkiego najgorszego. Dla Chrystusa każda zła myśl o innym jest mordem tego człowieka, bo „ *kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi*” [Mt 5,22].

Wzorem miłości bliźniego jest Jezus. Św. Jan napisał: „ *po tym poznaliśmy miłość (Boga), że On oddał za nas swoje życie. My także winniśmy oddać życie za braci. Gdyby*

ktoś posiadał dobra tego świata i wiedział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może w nim trwać miłość Boga? Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą” [1J 3, 16-18]. Według powyższych słów miłość można realizować tylko poprzez ofiarowywanie siebie innym. Polega ono nie tylko na oddaniu własnego życia za życie drugiego człowieka, jak w przypadku np.: św. Maksymiliana Kolbe, ale przede wszystkim na codziennej, mozolnej służbie innym i poświęceniu dla nich własnego czasu wolnego, służeniu im tym, co ma się najlepszego. Jedną z głównych form realizowania miłości jest pomoc udzielana innym, przede wszystkim materialna. Łatwo jednak dzielić się z innymi tym, czego się ma w nadmiarze, trudniej dzielić się tym, czego samemu ma się mało. Każdy jednak może innym ofiarować swoją pracę, poświęcić im trochę uwagi, służyć radą i dobrym słowem.

Miłość realizowana „ *czynem i prawdą*” oznacza, że powinna być ona aktywna i praktyczna, polegająca na konkretnej pomocy innym. Miłość ta musi być urzeczywistniana w każdej, najmniejszej nawet usłudze, a nie tylko w deklarowaniu pomocy, za którą nie widać czynów.

Specyficzną formą realizacji miłości jest także modlitwa, w szczególności za grzeszników.

Św. Jan często w swoich pismach powtarzał, że nie można miłości Boga oddzielać od miłości człowieka. Jesliby ktoś mówił: „ *miłuję Boga, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi*” [1J 4,20]. Typowym przykładem braku wiary i złego stosunku do bliźniego jest Kain, pierwszy morderca, który kochał tylko siebie i mając do wyboru: miłować i cieszyć się z radości Abela lub nienawidzić go za przychylność Boga, czyli wybrać zbawienie lub potępienie, wybrał to co było tylko zaspokojeniem własnych, chwilowych zachcianek. Nie rozumiał, że tylko życie w miłości do Boga i drugiego człowieka jest warte przeżycia.

Miłości Boga i ludzi uczy się każdy od najmłodszych lat i realizuje ją przez całe swoje życie. Trudno mieć jednak taki sam stosunek do wszystkich napotkanych na swojej drodze życia ludzi. Często wyrazem jej praktykowania jest tylko życzliwy uśmiech i dobre słowo a nawet zwykłe serdeczne pozdrowienie. Więcej wymagań ma przyjaźń, ale jej omówienie wymagałoby oddzielnego artykułu.

Na zakończenie modlitwa, będąca podsumowaniem rozważań o miłości, cnotcie teologicznej realizowanej przez każdego chrześcijanina:

*Jezu, który powiedziałeś nam :
 „Kochajcie jedni drugich”
 naucz nas kochać tych, którzy
 nie są kochani.*

*Daj nam zrozumieć, że w każdym
 momencie naszego życia, szczęśliwego
 i strzeżonego przez Ciebie, istnieje
 tysiące ludzi, którzy są naszymi braćmi,
 którzy cierpią, być może bez nadziei,
 nie zasługując na cierpienie.*

*Panie, nie dopuść, byśmy byli
 szczęśliwymi tylko my,
 Naucz nas dzielić radości i smutki
 z innymi.*

*Niech spotkanie z Tobą w Eucharystii
 pozwoli lepiej zrozumieć
 Twoje przykazanie:
 „Kochajcie jedni drugich”.
 Amen.*

Leokadia Grajkowska

II KONGRES POWOŁANIOWY ARCHIDIECEZJI GNIEZŃSKIEJ
20-22 września 1996

„Być rodziną w Kościele”

Mieły już 2 lata od I-go Kongresu Powołaniowego. Tegoroczny Kongres podejmie tematykę rodziny. Adresowany jest głównie do Młodzieży. Gośćmi Kongresu będą m.in. ks. dr Jarosław Piłat z Warszawy oraz pani dr Krystyna Czuba.

Spotkanie odbędzie się w Gnieźnie, w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym (ul. Seminaryjna 2). Rozpocznie się w piątek po południu, dnia 20 września, a zakończy się w niedzielę 22 września. W programie przewidziane są spotkania, rozmowy oraz czas na modlitwę.

Młodzi przeżywają w rodzinie różne problemy, mają wiele pytań: jaka jest droga od uczucia miłości do powołania chrześcijańskiej rodziny? Co naprawdę oznacza powołanie żony i matki, powołanie męża i ojca, powołanie dziecka, powołanie osób starszych w rodzinie, zadania rodziny niepełnej? - Odpowiedzi na te i inne pytania każdy znajdzie odpowiedź.

Zapraszamy młodzież szkół średnich i starszą.

Zgłoszenia można przysyłać do połowy września na adres:

ks. Andrzej Panasiuk

ul. Łaskiego 3

62 - 200 Gniezno

tel. (066) 26 12 09, fax (066) 26 21 05.

Do udziału serdecznie zapraszają organizatorzy.



„Wydajcie owoce

Już po raz czternasty z Gniezna wyruszyła Archidiecezjalna Piesza Pielgrzymka Gnieźnieńska na Jasną Górę.

2 sierpnia o godz. 6.00 wszystkie grupy zgromadziły się w Katedrze Gnieźnieńskiej u grobu św. Wojciecha na wspólnej Eucharystii pod przewodnictwem bpa Bogdana Wojtusia rozpoczynającej pielgrzymkę archidiecezjalną. Kolumna pielgrzymki liczyła 18 grup, w których uczestniczyło 2 tysiące pątników. Nad całością czuwał kierownik pielgrzymki ks. Sławomir Jessa wspierany przez 40 kapłanów posługujących w poszczególnych grupach. Pomocą służyły mu również liczne służby, m. in. Baza, Kwatermistrzowie, Służba Trasy, Służba Techniczna, Służba Liturgiczna, Apteka, Poczta i Kuchnia. W każdej grupie nad pielgrzymami czuwał ks.

Przewodnik wraz ze wspomagającymi go kapłanami, klerykami, siostrami zakonnymi oraz porządkowymi czuwającymi nad bezpieczeństwem grupy.

Hasło tegorocznej pielgrzymki zaczerpnięte z Ewangelii wg św. Łukasza: „Wydajcie owoce godne nawrócenia” (Łk 3,8) było przewodnią myślą rozważaną każdego dnia przy wspólnych modlitwach, śpiewach i konferencjach. Konferencje dotyczyły tematów grzechu w świecie i konieczności nawrócenia, do którego tak usilnie zachęca nas Matka Boża z Fatimy w swoim orędziu. Mówiły również o środkach z jakich mamy korzystać w dążeniu do świętości. Jednym z nich jest Eucharystia. Każdego dnia pielgrzymi gromadzili się na wspólnej Mszy św. koncelebrowanej przez wszystkich kapłanów pod przewodnictwem ks. bpa Stanisława Gądeckiego.

Pielgrzymi pokonywali codziennie ok. 30 kilometrów. Na trasie spotykali się z życzliwością mieszkańców mijanych miast, miasteczek i wsi.





godne nawrócenia”

Nasza węgrowska grupa, fioletowa, pod przewodnictwem ks. Karola Glesmera oraz księży Grzegorza Mantheya, Arkadiusza Wzięcha i Czesława Pesta liczyła 130 pątników. W grupie pielgrzymowali także ks. dk. Waldemar Radecki i ks. kl. Dariusz Sperkowski.

W Miedźnie miał miejsce „pielgrzymkowy chrzest” siostr i braci idących po raz pierwszy. Świadomość wstąpienia do pielgrzymkowej rodziny dla każdego z nich była ogromnym przeżyciem i radością.

Po wielkim trudzie nadszedł wreszcie upragniony moment spotkania twarzą w twarz z Czarną Madonną. Dla wielu była to niepowtarzalna chwila. Klęcząc przed obliczem Królowej i Matki nie było końca łzom szczęścia i wzruszenia.

XIV Archidiecezjalna Piesza Pielgrzymka Gnieźnieńska na Jasną Górę to już historia, ale każdy pielgrzym z utęsknieniem wyczeka kolejnego sierpnia, by na nowo podjąć trudy i radości dążenia do Pani Jasnogórskiej.

Wojtek



Oaza - czas spotkania z Bogiem

Oaza - obszar o bujnej roślinności w otoczeniu pustynnym, uwarunkowany istnieniem wody.

Wszystko to jest prawda jednak nie o takiej oazie chcę dzisiaj pisać. Chcę napisać o oazie - ruchu religijnym rozpowszechnionym szczególnie wśród młodzieży. Ruch ten oparty jest na pogłębieniu życia duchowego i religijnego poprzez poznawanie Pisma Świętego, świadomy udział w liturgii, osobiste wyznawanie wiary i budowę wspólnoty. Ruch ten zapoczątkowany był przez ks. Franciszka Blachnickiego w 1954 roku głównie jako rekolekcje dla dzieci i młodzieży. Rozwój ruchu oazowego przypadł na lata 1970 - 1980. Jednak oaza to nie tylko ruch młodzieżowy.

Już drugi rok z rzędu miałem możliwość odbywania praktyki w ramach Oazy Rodzin w Gnieźnie. Są to piętnastodniowe rekolekcje dla całych rodzin. Nikogo więc nie dziwi uczestnictwo w nich małżeństw z czworgiem, pięciorgiem, a nawet ośmiorgiem dzieci. W tym roku w rekolekcjach uczestniczyło 14 małżeństw wraz z dziećmi, łącznie 50 osób.

Każdy dzień rekolekcji to rozważanie kolejnej tajemnicy Różańca Świętego, np.: dzień trzeci to tajemnica narodzenia i ogromna radość dzieci, które mogą przedstawić rodzicom przygotowaną jasełkę.



Program oazy rodzin przepełniony jest modlitwą i studium Pisma Świętego, prawd wiary oraz dokumentów Kościoła. Punktem centralnym każdego dnia jest Eucharystia, którą przygotowują i do której służą całe rodziny.

Jednak oaza rodzin to nie tylko Msza Święta i spotkania w grupach w celu poszerzenia swej wiedzy religijnej. Na te rekolekcje składają się także liczne nabożeństwa. Ogromnym przeżyciem dla każdego była Droga Krzyżowa, w czasie której niesiśmy ogromny krzyż.



Każda rodzina przygotowała rozważanie do poszczególnych stacji. Uwierczeniem nabożeństwa była stacja XV - Zmartwychwstanie i radosne Alleluja, które odśpiewali wszyscy uczestnicy podczas stawiania krzyża na polanie w lesie.



Tegoroczne rekolekcje oazowe obfitowały także w liczne spotkania między innymi z Arcybiskupem Henrykiem Muszyńskim, Biskupem Bogdanem Wojtusiem.



Mieliśmy też możliwość rozmowy z Siostrami Służebniczkami, które złożyły Profesję Wieczystą w Katedrze Gnieźnieńskiej.



Była też okazja poznania innych ruchów religijnych w Kościele Katolickim takich jak Neokatechumenat czy Odnowa w Duch Świętym. Organizowane liczne pielgrzymki pozwoliły poznać rodzinom nowe sanktuaria: Świętego Józefa w Kaliszu, Matki Bożej Pocieszenia w Gostyniu i w Biechowie oraz życie niektórych zgromadzeń zakonnych (filipinów, benedyktynów, franciszkanów i paulinów).

Dla mnie osobiście wielkim przeżyciem była modlitwa wstawiennicza. Była to Adoracja Najświętszego Sakramentu, w czasie której każdy mógł prosić całą wspólnotę zgromadzoną w kaplicy o modlitwę w podanej przez niego intencji. Wszyscy wiedzeni poczuciem odpowiedzialności jedni za drugich, podejmowali wezwanie i starali się swoją modlitwą wspomóc potrzebującego. Wypełniając słowa Chrystusa Pana „Jedni drugich brzemiona noście” poczuliśmy się jedną wielką rodziną, w której każdy mógł liczyć na pomoc drugiego.

Oaza rodzin to wspaniała forma wypełnienia czasu urlopowego i spędzenia wakacji z Bogiem. Jest to rzeczywiście czas dany każdemu z uczestników na odnalezienie osobistego, prywatnego kontaktu z Bogiem, czas nauki modlitwy i służby drugiemu człowiekowi - bliźniemu.

Rekolekcje oazowe - jak podkreślali wszyscy uczestnicy to dla nich czas „ładowania duchowych akumulatorów” na nadchodzący rok pracy.

Kl. Sławomir Patelski

Tu siało się ziarno miłości do Boga i ludzi



25 września 1893 rok

Każdego niemal roku spod kościoła bł. Michała Kozala wyruszają pielgrzymki do Nowego Folwarku - miejsca urodzenia Patrona.

Do dnia dzisiejszego można obejrzeć rodzinny dom Błogosławionego, chociaż po tylu latach zmienił już swoje oblicze. Organizowane pielgrzymki są wyrazem kultu Błogosławionego Michała Kozala przez parafian i czcicieli, którzy modlą się o Jego kanonizację.



Mój dom.

*Dom rodzinny
z dachem podstarzałym
jest moją cichą świątynią
i świątą całym.*

W nim matka

*z sercem otwartym jak brama,
która, tak dla cię miłowała,
że zapomniała o sobie.*

*W nim ojciec, pobożny i prawy,
który, tak kochał ziemię,
że z tym poszedł do niaba.*

*W nim, rodzeństwo
śmiało*

i zapach chleba

i moc ziół

i wiarzba kudłata

i dym

z ogniska rodzinnego

słodszy

panad wszystko.



Tyś żywe ciało ziemi, niech błogostawi cię Bóg

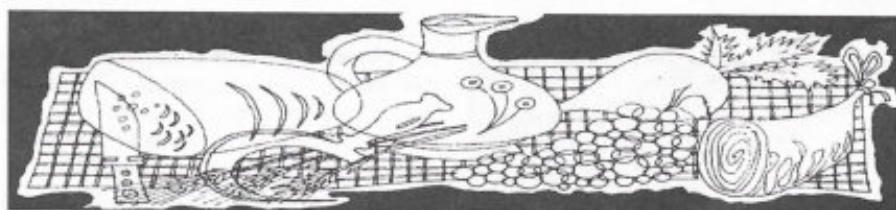


Od 1980 roku rozwinął się kultywowany już wcześniej zwyczaj pielgrzymek chłopskich. Po zakończeniu żniw, udają się oni do miejsc kultu religijnego, w tym do największego polskiego Sanktuarium Maryjnego w Częstochowie, aby złożyć dziękczynny wieńiec na Ołtarzu Ojczyzny. Tu jest miejsce ogólnopolskich dożynek religijnych. Rolnicy w imieniu wszystkich zawodów składają swe dary - płody ziemi, tej która jest Królową Polski.

Podobne uroczystości odbywają się w każdej niemal parafii, gminie oraz diecezji.

M.B.

„CHLEBA NASZEGO
DOJRZAŁEGO, DAJ NAM O PANIE
NIECHAJ GO DLA NAS
NA KAŻDY CZAS NIE ZABRAKNIE”



**DIECEZJALNE
ŚWIĘTO DZIEKCZYNIENIA
ZA PŁONY**

(dożynki)

22 WRZEŚNIA

W STRZELNIE

**OGÓLNOPOLSKIE
Jasna Góra
31.08. - 01.09.1996**

Hasło dożynek:

SŁUŻYĆ CHCEMY CHRYSZTUSOWI



Taka jest wola Boża, ab

on sam, poprzez udzielanie korepetycji. Dalsze swoje studia kontynuował w Tuluzie, w Rzymie i w Paryżu (w 1623 roku) zdobył licencjat z prawa kanonicznego.

Chciał poświęcić się duszpasterstwu, ale Bóg przygotował mu inny scenariusz. Znalazł się na okręcie porwanym przez piratów, potem dwa lata spędził w niewoli w północnej Afryce, spotkał się z wyznawcami Mahometa, pracował na roli. Wreszcie udany powrót do Francji. I sporo podróży: Rzym, Avignon. Wincenty przeżywa ogromny kryzys religijny, nie potrafi nawet odmówić modlitwy z dzieciństwa. Jest to okres, o którym się mówi, „że Bóg pisze prosto na krzywych liniach ludzkiego życia”. Boski scenariusz jego życia jest z boku, kieruje się własnym.

Zmiana w życiu św. Wincentego nie nastąpiła jak grom z pogodnego nieba. W latach 1608 - 1620 spotyka na swojej drodze wielu wyjątkowych ludzi. Duży wpływ na niego wywarł Pierre de Berulle późniejszy kardynał, który wokół siebie zgromadził wielu kapłanów, ukazując im wielkość postugi kapłańskiej. Wiele zawdzięcza św. Franciszkowi Salezemu, później biskupowi Genewy, św. Franciszce de Chantal, rodzinie de Gondi, która dała Kościołowi biskupów, a Francji generalów.

Poprzez generała de Gondi św. Wincenty dotarł a posługą duchową do wieśniaków w dobrach należących do rodziny, do galerników i floty królewskiej.

W przekazach historycznych wielką wagę przypisuje się wydarzeniu jakie miało miejsce 25 stycznia w 1617 roku. Wincenty został wezwany do chorego, który cieszył się dobrą opinią. Na łożu śmierci wyznał, że udawał kogoś innego niż był w rzeczywistości. Dla św. Wincentego był to wstrząs. Zrozumiał, że Bóg pozwolił mu wiele poznać. Pod wpływem doświadczenia wygłasza kazanie o spowiedzi generalnej z całego życia. Liczne gruntowne nawrócenia dokonane pod wpływem kazania sprawiły, że zaczął głosić misję.

Sam zrozumiał swoją rolę: ubogi to ktoś nieustannie zagrożony, często pozabawiony nadziei. Zagrożenie istnieje fizyczne i duchowe, a nędza materialna pcha do najgorszych czynów.

Paryż za czasów św. Wincentego to ogromne skupisko biedy i nędzy, a wojna 30-letnia dała Francji wiele śmierci, okaleczeń, bezdomności, epidemii, zgłiszcz, nędzy, żebractwa, bezdomnych dzieci.



Święty Wincenty uważa świat ubogich za klasę uprzywilejowaną. Postanawia nieść im nadzieję, którą odkrył w Ewangeli.

Zakłada stowarzyszenie „Pań Miłosierdzia”, były to zamożne kobiety, które w sposób instytucjonalny zajęły się dziećmi, żebrakami, kalekami. W 1617 roku powołuje do życia Bractwo Miłosierdzia (panie otrzymały nazwę „Służebnic Ubogich”, które swoją siecią dobroczynną obejmuje całą Francję, a w celu ożywienia religijnego ducha „Bractwo Najświętszego Sakramentu”. W 1625 roku założył Zgromadzenie Misji, które miało głosić Ewangelię ubogim oraz troszczyć się o przygotowanie gorliwych duszpasterzy. W związku z tym iż wielkie panie, które osobiście angażowały się w misji niesienia pomocy biednym, zaczęły wysługiwać się swoimi sługami, św. Wincenty zaczął gromadzić biedne dziewczęta i im powierzać opiekę w szpitalach, przytułkach i w domach podrzutek. Tak powstała nowa rodzina zakonna



ŚW. WINCENTY A PAULO

„Ubogich zawsze mieć będziecie”
(J 12,8)

Patron wszystkich dzieł Miłosierdzia Kościoła.

Św. Wincenty to niezwykle człowiek. Urodził się w Pouy w południowej Francji 24 kwietnia 1581 roku jako trzecie dziecko z sześciorga dzieci w rodzinie wieśniaczej. Od najmłodszych lat pomagał w domu ojcu, często pał owce. Jako czternastoletniego chłopca ojciec wysłał go do Dax do szkoły i internatu franciszkanów. Po ukończeniu szkoły Wincenty wstąpił do seminarium duchownego w Dax.

Stan kapłański dla pochodzącego ze wsi chłopca stanowił określoną karierę. W 1596 roku otrzymuje niższe święcenia. Z kolei udaje się do Hiszpanii, gdzie studiuje na uniwersytecie w Saragossie. Dalsze studia podejmuje na uniwersytecie w Tuluzie. W 1658 roku otrzymuje święcenia subdiakonatu i diakonatu, a w 1600 roku święcenia kapłańskie.

W czasie studiów wspomagał go materialnie miejscowy ks. proboszcz oraz

y ludzie wzajemnie sobie pomagali



„DLA SIÓSTR MIŁOSIĘDZIA KLASZTOREM BĘDZIE DOM CHORYCH, CELA - POKÓJ WYNAJĘTY, KAPLICĄ - KOŚCIÓŁ PARAFIALNY, KRUŻGANKAMI - ULICE MIASTA ALBO SALE SZPITALNE, KLAUZURA - POSŁUSZEŃSTWO, KRATA - BOJAŻŃ BOŻA, WELONEM - ŚWIĘTA SKROMNOŚĆ”.

(św. Wincenty de Paul)

„Małych Przyjaciół Ubogich”, znana dzisiaj na całym świecie pod nazwą „Sióstr Miłosierdzia” (1633).

Pelen zasług Sługa Boży pożegnał ziemię 27 września 1660 roku. W roku 1729 papież Benedykt XIII wyniósł Wincen- tego do chwały błogosławionych, a papież Klemens XII do chwały świętych w roku 1737. Papież Leon XII ogłosił świętego Wincen- tego patronem wszystkich dzieł miłosierdzia w Kościele Katolickim. Ciało jego spoczywa w kryształowej trumnie w kaplicy domu Saint - Lazare. Ubrany w szaty kapłańskie oczekuje dnia zmartwychwstania. Serce znajduje się w osobnym relikwiarzu w kaplicy domu Sióstr Miłosierdzia, w Paryżu.

Zgromadzenie założone w 1633 roku rozwinęło się błyskawicznie. Śmiałą nowością, jaką św. Wincenty wprowadził, było zwolnienie sióstr z klauzury ścisłej. Domy sióstr były i są otwarte, fakt ten jest zbawczy, bo ideałem życia chrześcijańskiego jest „odkrycie Chrystusa, w głodnym, spragnionym, nagim, chorym i uwięzionym” (por. Mt 25, 31-46).

Właściwa historia Sióstr Miłosierdzia rozpoczyna się z działalnością św. Ludwiki de Marillac, współzałożycielki Zgromadzenia. Dokonało się ono 29 listopada 1633 roku. Zgromadzenie stanowiło „nowość” jego idea znalazła papieskie zatwierdzenie a potwierdziła się w niesieniu pomocy rzeszom potrzebujących.

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia jest najliczniejszym zgromadzeniem w świecie. Pierwsze Siosty Miłosierdzia przybyły do Polski z Francji jeszcze za życia założycieli. Do Polski Zgromadzenie sprowadziła królowa Maria Ludwika, żona króla Jana Kazimierza. Przybyli do Warszawy. Siosty Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia pracowały w szpitalach, szkołach, przedszkolach, domach opieki, domach starców, prowadziły katechizację. Okrutnie obeszła się z nimi historia. Zaborca nakłaniał na zmianę

wiary, okupant niszczył, a władze ludowe kierowały na najtrudniejsze placówki, bez odrobiny satysfakcji.

„Siosty powinny być gotowe iść tam, gdzie Bóg zechce”. Tak też wypełniały swe posłannictwo. Jan Paweł II powiedział siostrom: „W imieniu Kościoła powierzam waszej uwadze i Bożej miłości palającej w waszych sercach: uchodźców, zgłodniałych, ofiary narkomanii i ludzi żyjących na marginesie... Idźcie, Drogie Siosty, na cały świat! Kościół bardzo na Was liczy”. Tak wszędzie niosą pomoc i idą „na cały świat”, gdyż Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia jest ze swej natury misyjne. Zatem Siosty głoszą Dobrą Nowinę o Zbawicielu w Zairze, Madagaskarze, w Kamerunie, w Egipcie, na Dominikanie, w Grecji, w Turcji i Brazylii.

Obecnie nasz kraj przechodzi gruntowne przeobrażenia. Państwo wycofuje się z funkcji opiekuńczych. Roztaczają się kręgi ubóstwa. Społeczeństwo musi się zorganizować i pomóc potrzebującym. Potrzebni są ludzie na miarę Patrona dzieł miłosierdzia. To nakaz chwili, na pewno podejmą je Siosty Miłosierdzia.

Maria Baar

Wielkie czyny są nieme



APEL DO LUDZI DOBREJ WOLI

W ciągu kilku sierpniowych dni czterokrotnie dopuszczono się profanacji kościoła pw. św. Jakuba w naszym mieście:

- zniszczono portret papieża Jana Pawła II
- zabrano, a następnie porzucono obraz św. Maksymiliana Kolbe
- zamalowano ścianę zakrystii.

Kościół farny jest najstarszą świątynią w Wągrowcu i zaliczany do najwyższej klasy zabytków, często odwiedzany przez licznych turystów krajowych i zagranicznych. Dla nas jest Domem Bożym, symbolem obecności Boga wśród Jego Ludu, w którym od ponad czterystu pięćdziesięciu lat modlą się kolejne pokolenia wągrowczan. Na przestrzeni dziejów wągrowiecka Fara szczęśliwie przetrwała wszystkie zawieruchy wojenne. Nie odważyli się jej sprofanować nawet ci, którzy w swojej obłądnej ideologii mieli niszczenie świątyń.

Kilka dni temu znalazł się jednak ktoś, kto ośmielił się popisać przeszło czterechsetletnią gotycką cegłę. Napis wystawia świadectwo jego autorom lub tym, którzy zlecili jego wykonanie. Zniszczony został znaczny fragment muru.

Jezus wisząc na krzyżu przebaczył swoim oprawcom, odtąd przebaczenie jest cechą chrześcijan, bo nie można złem odpowiadać na zło, ale przebaczyć nie znaczy tolerować i zezwalać na profanowanie świątyń. Zwracamy się z ogromną prośbą do wszystkich mieszkańców Wągrowca o wspólną troskę o nasze kościoły i reagowanie na próby ich niszczenia oraz dewastowania znajdujących się w nich przedmiotów kultu.

Apelujemy także do tych, którzy odważyli się sprofanować kościół farny o rozsądek i opamiętanie oraz zaniechanie na przyszłość tego typu czynów. Uszanujmy poglądy innych i dobro nas wszystkich.

W imieniu parafian wągrowieckiej Fary

Jędrzej Jędrzej
Rozalski H
Stanisław
Brzezińska K
Zbrowska
Krzyż sięle
Marianna
Stefan
Lawenda
Wojcik
Jan
Janina
Janina
Janina
Janina
Janina



Narodzenie Najświętszej Maryi Panny Matki Boskiej Siewnej Świętem siewców i świętem nadziei



*„Poprzez liliowe wrzosowisko
Wśród gęstej, białej mgły porannej
Płyną spokojnie, płyną nisko
Nitki z sukienki Maryi Panny
A z nieba śpiewa chór anieli.
O chwała Pannie Czystej, dzięki
Za to, że między wszystkich dzieli
Nawet stargany strzep sukienki”.*

[W. Miłoszewska „Matka Boska Siewna”]

Narodzenie Najświętszej Maryi Panny jest świętem stwierdzonym w liturgii Kościoła rzymskiego już w VII wieku. Stanowi akt historyczny. W tradycji polskiej, a przede wszystkim w tradycji ludowej Matka Boska, której święto obchodzi Kościół 8 września, jest patronką jesiennych zasiewów i powszechnie nazywamy ją Siewną.

W przeddzień tego święta rolnicy starają się rozpocząć wysiewanie zbóż ozimych, a pierwsze garście ziarna, obyczajem swych ojców i dziadów, zawsze rzucają na krzyż. Do ziarna siewnego dosypują trochę ziaren wykruszonych z wienca dożynkowego.

Dla uszanowania przeszłości pozwólmy sobie przywołać w pamięci prawdziwego siewcę. Otóż orał on i przewracał czarną ziemię. Spod pługa kładły mu się aksamitne skiby. Wypleniał każdy chwast i zbierał każdy kamyczek. Potem czekał na dzień bez wiatru, brał wówczas worki, ładował na wóz i ruszał w pole. Przepasywał się zgrzebną płachtą i brał ziarno. Siał boso, by nie oszukać ziemi, stopy robiły ślady dokąd posiał. I chociaż w polu było cicho, ziemia mu szeptała, że przyjmuje ziarno. Sama pragnęła zmienić szatę, z czarnej na zieloną, a potem złotą. Teraz siewca czekał na łagodny deszcz i Bogu polecał resztę, wierząc, że da wzrost i plon stokrotny. Bo Bóg i Ojciec swoją dobrocią rozmnoży ziarno, by wszystkim starczyło, tak jak prosimy o to w modlitwie: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”.

Maria Baar

**Panna się rodzi jaskółka odchodzi.
Gdy narodzenie Maryi pogodne,
Tak będzie cztery tygodnie.
Na Matkę Boską Siewną, zła to gospodyni,
która lnu z wody nie wyciągnie.**

Podobnie, jak w ubiegłym roku, wraz z grupą kolegów z Seminarium w Gnieźnie, udaliśmy się na praktykę do Kazachstanu. Po czterech dniach podróży pociągiem, stanęliśmy pośród ogromnych stepów Azji Środkowej, w miejscowości Szortandy, w parafii, w której już od sześciu lat pracuje, pochodzący z naszej diecezji, ks. Tadeusz Krzysiński.

W stosunku do poprzedniego roku sytuacja w Kazachstanie jeszcze bardziej się pogorszyła: ludzie od kilkunastu miesięcy nie otrzymują pensji, brak podstawowych środków potrzebnych do życia, nie ma lekarstw, przy temperaturze dochodzącej do 45 st. C są ciągle kłopoty z wodą, często brakuje prądu... Zdawać by się mogło, że sytuacja jest beznadziejna, nie do wytrzymania. Jednak ani razu nie słyszeliśmy słowa skargi, wręcz przeciwnie, często powtarzano: „Nie damy się, przetrwamy, bo mamy wiarę”.

Praktyka nasza była podobna do ubiegłorocznej: każdego dnia Msza św., odwiedziny chorych w szpitalach

Wakacje na misjach



i domach, spotkania z młodzieżą, przygotowanie dzieci do I Komunii św., praca fizyczna. Czas zatem wypełniony po brzegi, na dodatek na każdym kroku niespotykana gościnność, szczerść, prostota, głęboka wiara. Nawet się „nie obejrzelśmy”, a już po miesiącu trzeba było wracać do domu.

Po przekroczeniu granicy Polski poczuliśmy się jako nieswojo - znowu gwar, krzyki, narzekanie, cwaniactwo - zupełnie jakbyśmy wracali gdzieś „z innego świata”. Wówczas każdy z nas pomyślał: „Dlaczego tak jest, skoro nam prawie niczego nie brakuje? Jaka jest wiara Polaków?” I gdzieś w głębi serca brzmiały słowa pożegnania, usłyszane tam na dworcu w Kazachstanie: „Pamiętajcie jest nam trudno i ciężko, dlatego tym bardziej was potrzebujemy”.

Kończąc pragnę podziękować wszystkim za modlitwę i ofiary złożone na lekarstwa dla Kazachstanu oraz tym, dzięki którym wyjazd ten mógł dojść do skutku.

Dk. Waldemar Radecki



Święto Prasy Wielkopolskiej

24 - 25 sierpnia 1996 rok
w Wągrowcu

Organizatorzy święta Stowarzyszenie Prasy Lokalnej w Poznaniu, Miejski Dom Kultury, Urząd Miejski, Ośrodek Sportu i Rekreacji w Wągrowcu, „Głos Wągrowiecki” i „Przegląd Pałucki” uczynili wszystko, aby spotkanie dziennikarzy prasy lokalnej z czytelnikami wypadło jak najlepiej i jak najciekawiej.

Trzeba przyznać, że impreza trafiła w gusta czytelników. Wierni czytelnicy byli wszędzie na spotkaniu z politykami, dziennikarzami, na stadionie sportowym, nad jeziorem i w amfiteatrze. Jednym słowem - wszędzie razem.

Katolicki Miesięcznik Ziemi Wągrowieckiej „Światłość” życzy wągrowieckiej prasie lokalnej, aby zawsze była siłą kształcąca dobro, a potępiająca zło. Szczęść Boże.

Redakcja.

*Serdeczne
zyczenia od
„Światłości”
M. Szałoch*

SPROSTOWANIE

Szanownych czytelników

i o. Dariusza - autora tekstu przepraszamy za zaistniałe pomyłki w nr 8 „Światłości”

na str. 4, 15, 16.

Korekta pomyłek

była niemożliwa

ze względów technicznych.

Redakcja.



Opaci przez cały czas pobytu w Wągrowcu dążyli do jak największego wzrostu gospodarczego swojego grodu i jego mieszkańców. W tym celu starali się u kolejnych królów Polski o przywileje dla mieszczan, popierali zakładanie cechów, organizowanie targów i jarmarków; przykładowo cech kuśnierzy już w 1474 roku otrzymał prawo ochrony interesów swoich członków. Dziewiętnaście lat później, w 1493 roku powstało bractwo strzeleckie, którego zadaniem była obrona miasta. W 1486 roku mieszczanie otrzymali prawo do organizowania drugiego jarmarku rocznie. Dzięki temu przywilejowi mogli oni na korzystnych warunkach handlować z przyjeżdżającymi do Wągrowca kupcami.

Początkowo jarmarki odbywały się w Niedzielę Palmową oraz w dniach 25 i 26 lipca, czyli w czasie trwania odpustu ku czci patrona miasta i kościoła farnego - św. Jakuba Apostoła. Otwarcia jarmarków miały bardzo uroczysty charakter i gromadziły setki ludzi. We wtorki odbywały się targi, w których uczestniczyła ludność z najbliższej okolicy. Dzięki targom i jarmarkom mógł rozwijać się drobny handel. W następnych wiekach dochodziły kolejne dni targowe i jarmarki. Miasto rozwijało się prężnie. Według „Statutu miejskiego” zatwierdzonego przez opata Jana w 1498 roku w Wągrowcu był ratusz, w którym znajdował się postrzygacz sukna, czyli warsztat służący do ręcznego strzyżenia tkanin z przędzy zgrzebnej oraz waga miejska. Urzędował w nim między innymi notariusz miejski i obradowali ławnicy.

Cystersi słynęli z budowy młynów, uprawy zbóż i drzew owocowych oraz warzywnictwa i hodowli ryb w stawach. Ich doświadczenia powielali mieszkańcy miasta, dzięki temu wzrastało bogactwo mieszczan i grodu. W XVI stuleciu nastąpił tak znaczny jego rozwój, że zaszła

Wpływ cystersów na kształtowanie kulturowego oblicza Wągrowca

cz. 2

konieczność powiększenia granic miejskich. Nowy rynek, na którym stanął nowy ratusz, zlokalizowano po prawej stronie rzeki Welny. W tym samym czasie przystąpiono także do budowy nowego, okazałego kościoła parafialnego, którego wnętrzu otrzymało wyjątkowo bogate wyposażenie, w szczególności na uwagę zasługuje, zachowana do dzisiaj, polichromia kaplicy Matki Boskiej Różańcowej. Przy budowie kościoła pw. św. Jakuba Apostoła pomagali mieszczanie wągrowieccy.

Według zachowanych dokumentów miasto miało już wówczas „szpital” czyli przytułek, łaźnię i opłacanego z kasy miejskiej cyrulika. Planowano rozpoczęcie prac przy budowie wodociągów. W Wągrowcu działały w tym czasie liczne cechy rzemieślnicze, przykładowo: garncarze, szewcy, piwowarzy, kuśnierze. Przy czym ich działalność regulowana była statutami zatwierdzonymi przez opatów. Przełożeni klasztoru dokładnie precyzowali prawa i obowiązki mistrzów i czeladników oraz uczniów.

Przykładowo w statucie bractwa szewskiego w 1638 roku opat zastrzegł, że każdy, kto chciałby w Wągrowcu zajmować się szewstwem musi przede wszystkim „znajomość swej sztuki pokazać” i ze skóry wołowej wykroić powinien sześć par butów: w tym obuwiu huzarskie, „buty na korku”, obuwiu rybackie, sandały oraz buty włoskie i na podwójnych paskach. Zadanie to musiało zostać wykonane w „ciągu tygodnia” - jak głosi jedno z postanowień statutu. Ponadto mistrz powinien udokumentować, że zgodnie z obowiązującym zwyczajem „spędził rok jako towarzysz pracy” u innego szewca. Przepisy cechowe regulowały także wszystkie sprawy dotyczące całokształtu życia, np. we wspomnianym statucie opat zobowiązał członków cechu do udziału w pogrzebie zmarłego brata, przy czym najmłodsi członkowie powinni nieść ciało zmarłego, a pozostali zapalone świece. Wszyscy mieli obowiązek uczestniczenia we Mszy świętej żałobnej.

W statutach zastrzegano górną granicę ilości rzemieślników danego cechu, mogących pracować w Wągrowcu. Wspomnianych szewców nie mogło być więcej niż trzydziestu, ograniczenia te zapewniały wszystkim godziwe utrzymanie. Jednocześnie opat zobowiązał członków bractwa do świadczeń na rzecz klasztoru, np. na świętego Bartłomieja wszyscy szewcy

zobowiązani byli do dostarczenia dwóch par butów wartości 12 groszy polskich, przy czym zakonnicy musieli za dostarczone obuwiu zapłacić. Postanowienie to zabezpieczało interesy biedniejszych członków bractwa.

Warsztaty szewskie budowało miasto, w przypadku gdy majstrowi nie odpowiadała lokalizacja, bo były one stawiane na jednej z ulic „z obu stron drogi”, to mógł wybudować warsztat „tam gdzie chciał”. Wówczas jednak powinien wpłacić do kasy miejskiej 12 groszy rocznie, które przeznaczone były „na rynek i rozwój miasta” - jak głosi jeden z punktów statutu. Dla dobra wągrowieckich szewców obowiązywał w mieście zakaz sprzedaży butów wyrabianych przez szewców spoza Wągrowca. Zakaz ten nie dotyczył jednak obuwiu „kurdybanowej i safianowej roboty”, czyli bardzo kosztownych, których prawdopodobnie w Wągrowcu nie wykonywano. W statucie zastrzeżono także, że każdy szewc, który nie urodził się i nie wyszkolił w Wągrowcu, powinien w czasie dwunastu miesięcy i sześciu tygodni przedstawić władzom cechu świadectwo urodzenia i ukończenia nauki, uprawniającej do wykonywania zawodu.

W dokumencie późniejszym z 1654 roku jest ponadto tekst o zwolnieniu czeladników z połowy opłat przy wyzwalaniu, jeśli byli „synami szewców z miasta Wągrowca”. W statucie tym ponowiony jest przepis regulujący sprawę budowy warsztatów. Szewcy, którzy nie chcą sprzedawać swoich wyrobów „w składach szewskich, które im miasto po drodze do publicznych łaźni z obu stron drogi wybudowało”, mogą budować je w dowolnym miejscu. Opaci starając się o nowe przywileje dla mieszczan i potwierdzając statuty cechowe zabiegali o prawidłowe funkcjonowanie organizmu miejskiego i jednocześnie poprawę warunków materialnych mieszczan, zabezpieczając ich interesy. Przykładowo w przywileju z 1658 roku zatwierdzonym przez króla Jana Kazimierza zachęca się do sprzedaży piwa wągrowieckiego o nazwie „Braxatura”, które powinno być produkowane „na dobrą użyteczność miasta”, natomiast w ograniczonej ilości powinno być sprzedawane piwo bydgoskie, bo piwowarom nakazano jego sprzedaż tylko do czterech waz tygodniowo.

c.d.n.

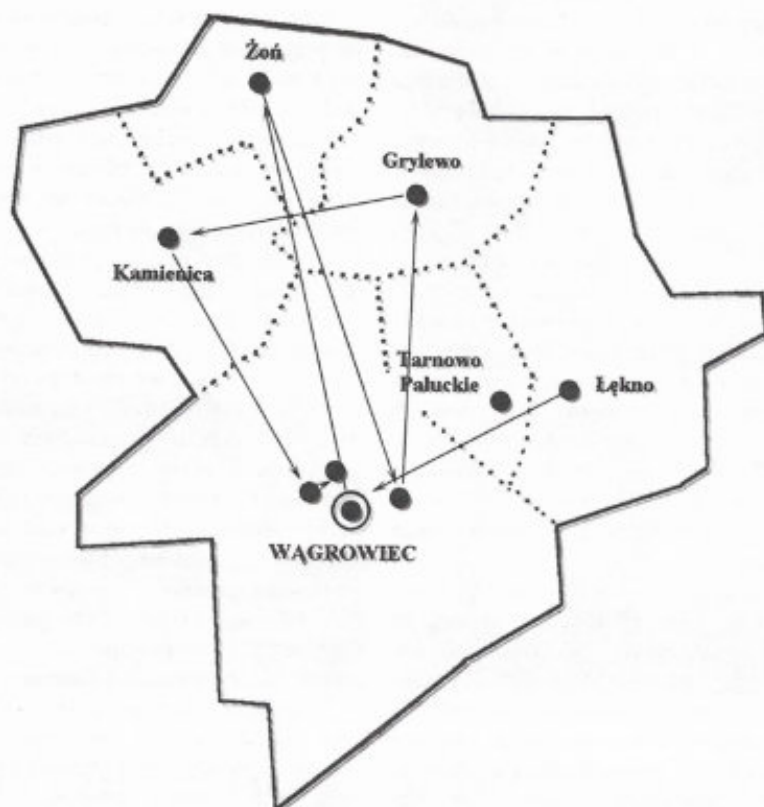
L. Grajkowska

PEREGRYNACJA

RELIKWI ŚW. WOJCIECHA

W DEKANACIE WĄGROWIECKIM

w dniach 22.09 - 1.10.1996



Terminarz nawiedzenia:

- 22 września - parafia Łekno
- 23 września - parafia św. Jakuba - Fara
- 24 września - parafia Żoń
- 25 września - parafia bł. Michała Kozala
- 26 września - parafia Grylewo
- 27 września - parafia Kamienica
- 28/29 września - parafia Wniebowzięcia NMP
- 30 września - parafia św. Wojciecha

Powitanie

godz. 17.00,

Pożegnanie

następnego dnia o godz. 16.00

*O Wojciechu, nasz Patronie,
Zawsze stawaj nam w obronie,
A swoimi modlitwami
Boga prosić racz za nami.*

*Uproś i Bogarodnicę
Maryję, czystą dziewicę,
By za nami się wstawiała,
Syna swego ubłagała.*

ŚWIĘTY WOJCIECHU PATRONIE NASZ MÓDL SIĘ ZA NAMI

W STRONĘ ŚWIATŁA



Uczniom
„Proście a będzie wam dane”
(Mt 7,7)

Nauczycielom
Są solą i światłem polskiej ziemi.

Radośnie rozkołysał się dzwon, zwołujący na Mszę świętą w intencji tych wszystkich, którzy rozpoczynają nowy rok szkolny.

Rok szkolny to wielka sprawa. Liczy się w nim każdy dzień, każda lekcja, każda przerwa i bezpieczna droga do i ze szkoły.

Rok szkolny to oceny, zachowanie, pani, pan, katecheta, koleżanka i kolega. Rok szkolny to dzień z uśmiechem, z bijącym sercem, nawet dzień z łezką.

Ale człowiek nie jest sam. Stoi przy nim nauczyciel, katecheta, rodzic. Trzeba tylko troszeczkę pokory, pozbyć się pychy i po prostu prosić. Prośba, to wielki dar. Każdy może się o tym przekonać, a wówczas zrodzi się nadzieja, że masz kogoś komu można zaufać, powierzyć trudne sprawy.

Ale nade wszystko pamiętaj o modlitwie prośby. Kierując ją do Boga, wiedz, że dobry Ojciec gotowy jest ci w każdej chwili przyjść z pomocą.

„O cokolwiek prosić Mnie będziecie w imię Moje, Ja to spełnię” (J 14,14).

1 września, dzwonek szkolny - idź ufnie. Nie jesteś sam.

Maria Baar

U podstaw każdego powołania leży głęboka miłość, u nauczyciela jest to miłość do dzieci i młodzieży. Młody człowiek to nie tylko skarb i przyszłość narodu, to również dziecko Boże.

Zatem co czynić, aby dojrzewającego człowieka prowadzić właściwą drogą. Spójrzmy jak nauczał Chrystus. Jan Ewangelista pisał: „Nie trzeba było, aby Mu mówiono, bo sam wiedział, co jest w człowieku” (J 2,25). Wielkie i głębokie to słowa. A nauka, która z nich płynie, każe nam dziecko dobrze poznać. I to nie tylko umysłem, ale przede wszystkim sercem. Każe nam dziecko rozumieć. I rozwijać w nim to co najlepsze, poprzez prawdę, mądrość, cierpliwość i spokój. Taka jest misja nauczycielska, taka miara jego powołania.

I chociaż czasy trudne i złe, nauczyciele „Muszą siał, choć wiatr porzywa ziarna, choć wraz ze siewcą kroczy stado wron” /z hymnu KSW/, bo są solą, która nie może stracić smaku i światłem, które nie może utracić blasku.

Maria Baar

Czas i budowanie... „Szczęście to świadomość rozwoju”.

Powszechnie przyjętą się poglądem, że młodość jest najszczęśliwszym okresem w życiu człowieka. Czy tak jest. Popatrzmy. Standardy obowiązujące w dzieciństwie straciły moc. Standardy obowiązujące dorosłych jeszcze, z różnych to powodów nie mogą funkcjonować. Powstała luka. Jest to okres poszukiwań. Młodzież pragnie ideału i to w szerokim słowa znaczeniu. Nie znajdując go, zaczyna krytykować dom, szkołę, otoczenie, panujące stosunki społeczne. I należy pamiętać, jeżeli w tym okresie zostawimy młodzież samą zrodzi się zło.

A przecież młodość może być szczęśliwa. Młodość zdobi świat, a dorośli niech obdarzą ją miłością, ciepłem, zrozumieniem, tolerancją. Młodość powinna być Arkadią Szczęśliwości, Edenem.

Wszystkim zależy, aby młody człowiek rozwijał się harmonijnie. Różne zaś drogi prowadzą do kształtowania osobowości, między innymi sposób spędzania czasu wolnego. Bo czas można spożytkować godziwie, wartościowo i twórczo. I czas można utopić w bylejakości, nudzie, prymitywizmie, a nawet destrukcyjnie i amoralnie. Jest to czas stracony raz, na zawsze.

Badania psychologów, pedagogów dowodzą, że dominującą formą spędzania wolnego czasu jest słuchanie muzyki, czytanie książek, telewizja, spotkania z grupą rówieśniczą. Okazało się, że słuchanie muzyki jest najpopularniejszą formą spędzania czasu wolnego. Rzeczywiście jest to sztuka, ze wszystkich sztuk najbardziej emocjonalna, wzbogacająca życie psychicznie, tworząca harmonię ducha. Czy jednak zawsze

tak jest. Czy muzyka „heavy - metalu”, pełna brutalności, agresji złości i nienawiści może stworzyć komfort psychiczny? Inną formą wypełniającą wolny czas młodzieży jest czytanie książek. Maria Dąbrowska pisała: „Książka i możliwość czytania to jeden największych cudów cywilizacji”. I rzeczywiście czytając książkę można przebywać z elitą świata, ale można i przebywać z plugawym autorem i plugawą książką. Telewizja stała się obecna w wielu sferach aktywności człowieka, stanowi tło dla codziennych zajęć, jej siła oddziaływania jest nieporównywalnie większa niż tradycyjne edukatory. To właśnie telewizja często kreuje sugestie, wzory osobowe doświadczenia, chce pełnić rolę wzorotwórczą. A właśnie telewizja to drzwi do dobra i zła. Należy wiedzieć, które otworzyć.

Czas młodości to czas spotkań, z sympatią, przyjaciółką, grupą rówieśniczą. To bardzo zdrowy wybór. Przecież człowiek jest stworzony dla człowieka. Ale zawsze zachowaj się tak, by zawsze czekano na twoje przyjście. I czyni każdemu dobrze, bo dobro ma swoją perspektywę. Tylko dobro służy rozwojowi.

Maria Baar

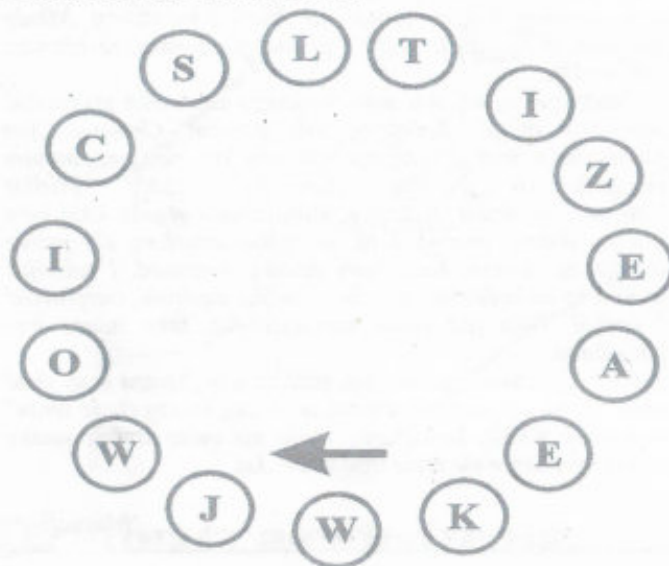
Ścieżynki

Do szkoły

Panie, proszę Cię: pozwól dzieciom pozostać dziećmi, chociaż tak wiele utracą z dzieciństwa, a nawet utracić muszą! Pomóż, żeby cała ta konieczna wiedza nie zmaciła oczu ich serca! Pomóż, żeby nauczyli się spierać, nie stając się pospolicimi! Pomóż tym dzieciom żyć, Panie!

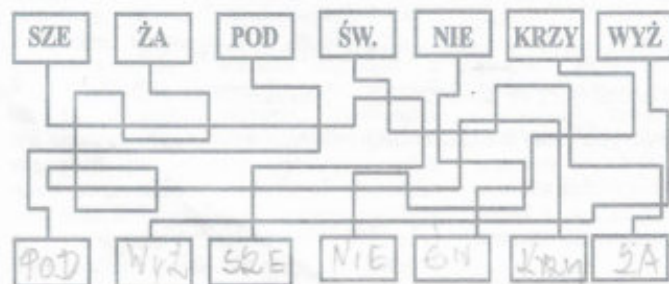
Modlitwa pewnej Matki

Przeskakiwanka



Przeskakując tę samą liczbę liter zgodnie z ruchem wskazówek zegara odczytaj hasło.

Przeniesienie sylaby



Przeniesienie sylaby zgodnie z połączeniami liniowymi i odczytaj hasło.



Nagrodę wylosował:

Grzegorz Amanowicz, ul. Kolejowa 56, Niemczyn

Rozwiązania (tylko hasła) wraz z kuponem można przesłać na adres redakcji lub wrzucić do skrzynki w Kościele bł. Michała Kozala do dnia 14 września.

Losowanie nagród 15 września w czasie Mszy św. o godz. 12.15.

Krzyżówka



1. Płoną na ołtarzu.
2. Cnota boska.
3. Nadchodzi nowy rok ...
4. Uczysz się z niego na lekcjach religii.
5. Już się skończyły.
6. Dziewięciodniowe nabożeństwo.
7. Królestwo Lucyfera.
8. Eucharystia inaczej.
9. Jeden z Ewangelistów.
10. Odprawia Mszę św.
11. Pomocnik ks. Proboszcza.

Stronę opracowały: Z. Januchowska, A. Łęzowska